

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie“, pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe“ (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mkr., — z „Rölnikiem“, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą“, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie“ 1 m., przesyłane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesyłane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich“ i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panińskiej (Jungferenstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Z parlamentu niemieckiego.

W Środę toczyły się w parlamencie drugie i trzecie obrady nad wnioskiem centrum, domagającym się zniesienia praw wyjątkowych na Jesuitów. Wniosek przyjęto znaczną większością głosów. Wśród obrad wywiązała się dość druzniony spór z powodu praw, jakie istnieją w Szwajcaryi dla przestępców politycznych.

Postępować Rieckert oznaczył, że przy pierwszych obradach pozwolił sobie poseł dr. Lieber, wyrażenia, które w Szwajcaryi niemają dotknąć i które wzięto wprost za obrazę dla narodu szwajcarskiego. Wobec tego należy stwierdzić, że Niemcy są dla Szwajcaryi przyjemnie usposobieni, i nie wątpię ani chwili, że poseł dr. Lieber był daleki od tego, ażeby obrażać naród szwajcarski. Ale byłoby pożądaną rzeczą, ażeby to powiedział w parlamencie sam p. Lieber.

Poseł dr. Lieber: Jestem wdzięczny posłowi Rieckertowi, że sprawę tę podniósł, i nadmieniam, że ani myślałem obrażać naród szwajcarski. Podniosłem tylko, że niedobrze było przy obradach nad prawem wyjątkowym o Jesuitach zwracać uwagę, ażeby szwajcarskie prawo dla zagranicznych przestępców politycznych stawiać za wzór dla niemieckich stosunków w chwili, w której wszyscy jeszcze jesteśmy pod wrażeniem morderstwa Luccheńskiego. To nie było żadną obrazą. Gdybym był rząd i naród szwajcarski obraził, marszałek byłby mnie z pewnością powołał do porządku. Naród szwajcarski stoi dla mnie za wysoko w swej historii i w swym przyjaznym usposobieniu dla Niemców, z tym go

chce obrażać tutaj, gdzie nie może się bronić.

Konserwatysta Limburg-Stirum: Szwajcarskie prawo, podług którego zagranicznym przestępcom politycznym wolno pozostać w Szwajcaryi, jest dla państw sąsiednich bardzo niewygodne i bardzo nieprzyjemne i rani wewnątrz uczucie większości narodu niemieckiego. My w ogóle w naszym parlamencie postępujemy za grzeźbienie i za łagodność, gdy chodzi o inne państwa. W parlamentach innych państw tego nie robią.

Socjalista Bebel: Poseł dr. Lieber przy pierwszym czytaniu niepotrzebnie poruszył prawo szwajcarskie, tego stary i doświadczony poseł nie był powinien czynić. Ale wy panowie z centrum powinniście pamiętać o tem, że kiedyś może przyjść dzień, gdzie cięższe się będziecie, iż będzie wam wolno korzystać z tego prawa. Z prawa tego w Szwajcaryi korzystali i korzystają nie tylko socjaliści, ale także i arystokratyczne osoby. Przypominam tylko księcia bawarskiego, który korzystał z tego prawa, przypominam hr. Arnima, który także znalazł gościnność w Szwajcaryi, gdy go ścigano, przypominam Burbonów, Orleanów i Bonapartystów.

Następnie podjęto obrady nad wnioskiem posła Rieckerta, domagającym się ulepszenia prawa wyborczego do parlamentu niemieckiego. Wniosek domaga się, żeby kartki wyborcze oddawano do urny wyborczej w kopertach, żeby nikt nie zaglądał do kartki wyborczej, na kogo kto głosuje, i żeby przed lokalami wyborczymi urządzone zostały osobne biura, gdzieby każdy wyborca mógł wygodnie i swobodnie włożyć kartkę wyborczą w kopertę.

Rządowiec Stumm przemawiał przeciwko wnioskowi i w ogóle przeciwko powsze

chnemu tajnemu prawu głosowania, bo tajność głosowania jest szkodliwym wybrykiem. Każdy wyborca powinien mieć tyle odwagi, żeby jawnie głosować na tego, na kogo chce. Rychlej czy później rząd będzie musiał to zaprowadzić.

Poseł Schädler (centrum) domagał się od rady związkowej, aby już raz przystąpiła na kilkakrotnie stawiany wniosek, który zawsze pozyskał większość parlamentu, ale rada związkowa nie sobie nie robi z uchwał parlamentu i po prostu rzuca je do kosza. Poseł Stumm zarzucał wnioskowi niepraktyczność, lecz nie udało mu się tego uzasadnić. Za wniosek ma pewne niedostatki, nie da się zaprzeczyć, lecz dotychczasowy sposób głosowania ma tyle błędów, że konieczne trzeba je usunąć. Swobodne wykonanie prawa wyborczego musi być konieczne wzięte w obronę przed wszelkiego rodzaju uciskiem, niechby on pochodził sobie rządu bądź.

Za wnioskiem przemawiali jeszcze postępowiec Kopsch i socjalista Auer, a ubolewali, że choć wniosek został już tyle razy przyjęty przez parlament, rada związkowa go nie potwierdza.

Wniosek został ponownie przyjęty i na tem ukończyło się śródowe posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Na następnym posiedzeniu, w Piątek, rozpoczęto pierwsze obrady nad stanem zarządu poczt i telegrafów. W toku rozpraw wyrażano różnego rodzaju życzenia, mianowicie, aby obniżono opłatę od telefonowania i opłatę od mniejszych przesyłek pieniężnych, oraz zniesiono lub ograniczono przywilej panujących rodzin niemieckich, na mocy którego są wolne od opłacania listów i pocztowych przesyłek.

Poseł centrowy Lingen domagał się

POKUTNIK.

(Z opowiadania księdza)

Dziś sesję roku wracałem koleją żelazną z miasta Moskwy w strony rodzinne. Jako człowiek niebardzo zamożny, kupiłem bilet do trzeciej klasy, a że miałem jechać daleko i długo, więc na kilka minut przed odejściem pociągu poszedłem szukać w wagonach jakiej wygodnej dla siebie ławki. Lecz na próżno chodziłem. Nie tylko żadnej pustej ławki nie znalazłem, ale nie było nigdzie w trzeciej klasie miejsca do siedzenia. Wszystkie wagony były przepelnione. Na ławeczce przeznaczony na dwie osoby mieściło się po trzy i cztery. Wkrótce pociąg ruszył i musiałem jechać stojąc. Pocięszalem się nadzieją, że może na następnej stacji wiele osób wysiądzie z wagonów i będą po nich miejsca wolne, ale zawiódłem się na tem.

Kiedy się pociąg zatrzymał, bardzo mało ludzi z niego wysiadło, nowi zaś podróżni do wagonów powchodzili i srobiło się jeszcze ciężej. Zabrało już miejsca nawet i dla stojących. Nadkonduktor otwiera drzwi i chce wejść do wagonu, aby sprawdzić, czy wszyscy mają bilety, ale w żaden sposób przeciągnąć się nie może. Więc aby zrobić sobie

przejście, przeprowadził kilka osób, a w tej liczbie i mnie, do wagonu klasy drugiej). Usiadłem tam sobie bardzo wygodnie na miękkiej i obzernej kanapie. Przedtem zajmował ją tylko jeden podróżny wyglądający z ubrania na człowieka zamożnego. Na mnie on prawie nie spojrzał, tylko posunął się trochę ku końcowi kanapy. Czy miał miał utkwiłone w księdza katolickiego, który siedział w drugim przedziale wagonu i zajęty był modlitwą. Sąsiad mój wpatrywał się pilnie, widocznie coś sobie przypominał; to kiwał głową, to ruszył ramionami, to ręką machnął, a wreszcie ledwo dostyśzanym głosem przemówił: „Nie może być, chyba to nie on“. Po tych słowach spuścił oczy ku ziemi i siedział nieruchomo.

Wtedy ja przypomniałem sobie, że tego jegomością widywałem parę razy w kościele katolickim w Moskwie modlącego się bardzo pobożnie. Miałem ochotę rozpocząć z nim rozmowę, zapytać o nazwisko, powiedzieć mu swoje, lecz jakoś zbrakło mi odwagi. Więc tylko przypatrywałem się mu nieznacznie, lecz ciekawie i uważnie. Twarz miał nieco ściągłą, a bliznami jakby od ran, nos niezbyt duży, lecz garbaty, orli, oczy czarne, wielkie, sapał w policzki, traciły już blask, jaki musiały mieć za młodu. Człowiek te wyglądał na lat może 50. Znać jednak było, że nie wiek, tyl-

ko chyba jakieś strapienia przyćmiły blask jego źrenic i pocrwały wysokie czoło. Nie zdążyłem przyjrzeć mu się lepiej; może uczuł swój wzrok na sobie, bo spojrzął na mnie, wydobyl cygare z kieszeni i zapaliwszy je, odwrócił się w przeciwną stronę.

Wtem ksiądz skończył modlić się i wstał z kanapy, podszedł do naszego przedziału, stanawszy o parę kroków od palącego zapytał:

— Czy pan bardzo lubisz wędlinę?

— A cóż to księdza dobrodzieja może obchodzić?

— I bardzo obchodzi. Lecz nie potrzebuję już więcej pytać, bo widzę, że chcesz pan nas wszystkich uwędzić.

Kilka osób w wagonie parsknęło śmiechą, a podróżny z cygarem, zarumieniony po uszy, nie rzekłszy ani słowa, wstał i wyciągnął rękę po swój kuferek. Widocznie było, że chce przenieść się do innego wagonu.

Ale ksiądz położył rękę na walizkę i powiada łagodnie żartobliwym głosem:

— Nie dam panu, musisz zapłacić nam wszystkim niepalącym karę za nieuwagę: przecie to wagon dla niepalących, w przeciwnym zaś razie zabiorę pana na rekolekcje do Grom....

Nie dokończył tego słowa, bo podróżny z

jezuse ścisłego przestrzegania spokoju niedzielnego na urzędach pocztowych. — Socjaliści uskarżali się na to, że niższym urzędnikom pocztowym sakasano się łączyć w związki i życzenia swe co do polepszenia bytu wypowiadać w gazetach, że urzędników, czytających sakasane gazety, pozbawiono urzędów itd.

Naczelnik poczty Podbielski zasnażył w odpowiedzi, że wniosek o zniesienie opłaty od przesyłek pieniężnych już przedłożył radzie związkowej. — Co się tyczy osoby urzędników, to zarząd dbać musi o to, aby na urzędy pocztowe nie dostali się socjaliści, bo to jest rzeczą niemożliwą. Jeżeli się urzędnikom odbiera urzędy, to dzieje się to tylko ze słusznych względów.

Obrady nie ukończono tego dnia; dalszy ciąg odroczone na Piątek.

Na piątkowym posiedzeniu sejmku był najważniejszą sprawą obrad projekt dotyczący opieki wdów i sierót pozostałych po zmarłych nauczycielach elementarnych. Wszystkie stronnictwa popiły projekt przychylnie. Mówcy centrowi i konserwatywni występowali za tem, ażeby zmniejszono ciężary gmin, jakoby przez przejście projektu powstać mogły, podczas gdy mówcy wolnokonserwatywni, liberalni i wolnomyślni ubolewali, że więkaze miasta mają być wykluczone od dodatku państwowego na pensje dla wdów i sierót po nauczycielach.

Przy tej sposobności domagał się poseł centrowy Dittlich ażeby rząd ras przedłożył nowe prawo szkolne dla szkół ludowych. Projekt odesłano do komisji z 21 członków złożonej.

Co tam słyhać w świecie.

„Reichsanzeiger“ ogłasza odebrane pismo cesarskie, wystosowane do kanclersa rzeszy w dniu urodzin cesarskich. Zasnaczywszy, że w ciągu minionych 10 lat rządów swoich doszedł łask Bożych, jakkolwiek i smutek w tymże czasie nieraz go nawiedzał, wspomina cesarz o swej podróży do Palestyny, która zamieniła się w wielką manifestacyę. W końcu wyraża cesarz radość, że dzień urodzin jego obchodzili patrioci niemieccy uroczyste w kraju i za granicą, co jest dowodem przywiązania narodu do swego panującego księcia. Owe dowody miłości dodadzą cesarzowi siły do dalszej pracy nad dobrem ojczyzny i nad utrzymaniem pokoju.

Minister wojny oświadczył w komisji statowej, iż nieprawdą jest, jakoby szłoga wojakowa z Detmold usunięta być miała. Ani bowiem koła rządowe nie mają tego zamiaru ani by też to wedle konwencji wojskowej między Prusami a księstwem Detmold sawrtej skutecznie się dało. Na owem posie-

cygarem chwycił nagle księdza za rękę i całując ją z wielką pokorą, zawołał:

— Dobrodziejmo mój! Przepraszam, przepraszam! Jak mi Bóg miły, nie mogłem przypuścić... Tyle lat!

Ksiądz uściślał go nawzajem, a po powitaniu zaprowadził do swego przedsiaka. Tam długi czas rozmawiali o csemie po cichu. Później, nie pamiętam na której stacyi, już trochę znajomy mi podróżny ze łzami w oczach pożegnał księdza i wyszedł z wagonu.

W godzinie mojej dwie po jego odejściu stanęliśmy w Mińsku. Był wieczór późny. W mieście tem miałem przesiadać na inną koleją żelazną, aby ruszyć dalej do Wilna. Lecz zmęczony długą już podróżą i niespełnieniem zdrowia, postanowiłem zanocować w Mińsku. Wysiadłszy więc z pociągu, wsiadłem doróżkę i kasiłem sobie siewanie do najbliższego hotelu. Gdy już prawie zabierałem się do spoczynku, przyszło mi na myśl poprosić słusznego hotelowego, żeby mię obudził jutro na pociąg, odchodzący do Wilna o godzinie piątej rano. Zadzwońnięm, ale nikt nie spieszy na moje wezwanie. Więc wychodzę sam, nie samykając drzwi za sobą. Na kurytarzu spotykam duzo gości, a między nimi całą służbę hotelową zajęta snoszeniem rzeczy do pokoiów dopiero co wynajętych przez takich samych jak ja podróżnych.

Poprosiłem kogoś, żeby mię wcześniej obudził i wracam do swojego pokoju. Ale jakim się zdziwił! Oto w pokoju moim sa-

dzeniu porassyl też jeden z posłów sprawę hazardowej gry w karty, w którą tak w Hannoverze niejako i Berlinie itd. także oficerowie są zawikłani. Minister oświadczył, iż leży to już jako w naturze Niemców, oddawać się z zamknięciem grze. Ale cesarz i władze wojskowe starają się szczerze o powstrzymanie tego nałogu i w szkołach oficerskich stosowne wygłaszane bywają wykłady, aby odstraszyć od niego przysłych oficerów.

Swą interpelacyę w sprawie braku robotnika we wschodnich prowincjach wprawił pan poseł Samula rząd we wielki kłopot. Rząd nie wie podobno, co ma w ogóle na interpelacyę odpowiedzieć, i dla tego też obrady nad interpelacyę odroczone na czas dłuższy. Do „Neisser Zeitung“ piszą, że minister interpelacyę p. Samula podda nasamprzód pod obrady ministrów w tem przekonaniu, że rząd ostatecznie pozwoli znowu na to, by robotników polskich z Polski i Galicyi można na stałe zatrudniać w rolnictwie. Taki skutek interpelacyi byłby z pewnością całkiem po myśli naszych rolników.

Ponieważ socjaliści w ostatnim czasie zaczęli dokładać starań około pozyskania mniejszych rolników i rzemieślników dla swych celów, przeto nie od rzeczy będzie przytoczyć zdanie, które w tej sprawie główny organ socjalistów „Vorwärts“ zamieścił. Pisze on tak: „Nam się ani śni pomagać chłopu do zdobycia własności ziemskiej. Żniwo i plon z pól nie należy dla chłopu, tylko jest własnością wszystkich. Własności prywatnej nikomu przyznać nie można.“ — A więc pracować w polu czoła może gospodarz, ile chce, ale jak zboże dojrzeje, to przyjdą inni i wezmą je jak swoje. Wartoż to wtedy pracować? — O mniejszych rzemieślnikach zaś piszą: „Wszędzie i zawsze dążyć będziemy do przypięszenia upadku drobnego przemysłu. Jeżeli wielki kapitał pochłonie małego kupca i rzemieślnika, spełni zaiste doby uczynek.“ Chyba teraz wiedzą rzemieślnicy, czego się po socyalizmie spodziewać mogą.

Jak z Galicyi piszą, we lwowskiej księce oszczędności zaszyły istotnie znaczne nieporządki, ale straty mogą być całkiem pokryte przez fundusz rezerwy kasy i byt kasy nie jest wcale zagrożony. Straty powstały w ten sposób, że dyrektor w sposób nieprawidłowy pożyczyl aż kilka milionów guldenów na przedsiębiorstwo kopaliń naftowych. Ponieważ jednak przedsiębiorstwo daje obecnie do miliona guldenów rocznego dochodu, a nadto właściciele ręczą całym majątkiem, przeto właściwych strat nie będzie i prędzej czy później pieniądze się wróca. Bądź co bądź smutną jest rzeczą, że dyrektor, aczkolwiek nie we własnym interesie, tak nieopiecznie pieniędzmi obracał. Dyrektora i pierwszego

stają tego samego księdza, z którym jechałem w wagonie. Ale ksiądz ujrassasy mnie, ucieka bardzo zmieszany. Dopiero gdy wyskoczył za drzwi, zatrzymał się przy progu i rzekł:

— Przepraszam, mój cawarty numer, a pański piaty... Zabawna pemyka... Mógłbyś pan mnie wiażąc za siodsieja. Ale ta moja suknia może pana przekonać, że nie miał żadnego złego zamiaru.

Na te słowa popieśssyłem zapewnić księdza, że nie mógłbym posiadać go o żadne się samiaru, bo rozumiem to dobrze, iż pomylił się może każdy. Tym sposobem zawiązała się rozmowa.

Ksiądz popatrzył trochę na mnie i pyta:

— Czy nie jechaliśmy z Moskwy w jednym wagonie?

— Tak, — odpowiadam.

— Bardzo mi przyjemnie poznać pana. — mówi ksiądz. — Widzę, żeś pan Litwin jak i ja, więc, jeżeli łaska, proszę do mojego pokoju na szklankę herbaty, tam sobie pogawędzimy.

Chociaż czulem snuśenie i sen nasuwał się do oczu, ale uczulem jakże pociąg do księdza, a przytem zaciekawiał mię ów nasz sąjad w podróży, znajomy ksiądz, i chciałem koniecznie dowiedzieć się o jego nazwisku i pochodzeniu. Więc przyjąłem chętnie zaproszenie na herbatę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

urzędnika ksiąskowego złożono natychmiast z urzędu.

— Dawniejszy francuski minister marynarki Lockroy oświadczył pewnemu dziennikarzowi włoskiemu, że wojna Francyi z Anglią jest rzeczą nieuniknioną, a co najwężej można ją odwlec na rok lub dwa. O flocie niemieckiej mówił minister, że na nią bardzo dużo wydają pieniądze, ale jej nie udoskonalono. W razie wojny z Anglią będą Francuzi unikali wielkich bitew na morzu, okręty będą w zatokach, a z oblegającymi okrętami angielskimi walcząc będą torpedami. Francuzi niszczyć będą handlowe okręty angielskie i tak Anglią w krótkim czasie umorzą głodem.

W sprawie Dreyfusa ogłasza były członek najwyższego sądu francuskiego Beaurepaire (Boreper) nowy artykuł w dziennikach paryskich, w którym oświadcza, że nowe śledztwo wykazało, iż izba kryminalna trybunału kasacyjnego, samim wysłuchawszy sprawozdanie sędziego Barda, a więc jeszcze przed zbadaniem tajnych dokumentów, już powzięła uchwałę, ażeby Dreyfusa ogłosić niewinnym przez wyrok trybunału kasacyjnego, przeciwko któremu nie ma apelacyi. Pan Beaurepaire zarzuca dalej izbie kryminalnej, że wcale nie zważała na te części tajnych dokumentów, które Dreyfusa obciążały. Są to bardzo ciężkie zarzuty i p. Beaurepaire musi być widocznie pewny, że tak było, bo inaczej pewnieby z takimi zarzutami nie występował. Aż trudno uwierzyć, aby takie rzeczy były możliwymi we Francyi.

Minister rosyjski wydał rozporządzenie, że wasyacy policyjni i żandarmi w Królestwie Polskiem obowiązani są znać język polski. U nas przeciwnie każdy obywatel państwa pruskiego konstytucyjnego obowiązany jest nauczyć się języka niemieckiego, by żandarm i policyant mogli go zrozumieć, choć przecie nie my jesteśmy dla urzędników, tylko oni dla nas.

Z Rzymu donoszą o nowym sprysięszeniu anarchizmem. Wykryto podobno spisek, który miał na celu zamordowanie tajnych agentów, dorozujących anarchistów. W Liworno aresztowano dwóch anarchistów. Detektyw wykryte sprysięszenie zamordowało istotnie dwóch tajnych policyantów.

Senat amerykański, to jest wyższa rada Starów Zjednoczonych, nie potwierdził jeszcze pokoju z Hiszpanią zawartego i także wciąż wymyśla trudności, że prezydent Mak. Kitley aż zapadł na zdrowiu.

Cesarza chińskiego pilnie strzegą we własnym jego pałacu. Most zwodzony, łączący wyspę, na której pałac cesarski się znajduje, z lądem, co wieczór podnoszą i co dzień rano kruszą lody na wodzie, aby nikt nie mógł przejść niepostrzeżony na wyspę i do pałacu się przedostać. — Powstancy w sile 10 000 obiegają trzecie z rzędu miasto prowincyi Achui, Czu-Czu, a zó zdobyciem tego miasta posiadają dwie trzecie prowincyi. W prowincyi Nojanwai również powstanie wybuchło.

W Hang-Czu w Chinach zaszła eksplozja prochu, przycsem życie straciło 2000 do 3000 ludzi. Z 1500 żołnierzy, którzy z swym generałem i oficerami znajdowali się w bliskości magazynu, nikt życia nie uratował, wszyscy zginęli. W promieniu 2 do 3 kilometrów zostały wszystkie domy mieszkalne zburzone, a mieszkańcy pozabijani. Ponieważ nie ma ani jednego świadka nocznego tego wypadku, przeto trudne stwierdzić, ile właściwie ludzi zostało zabitych i co było przyczyną eksplozji.

W Australii istnieje kilka stanów czyli państw na podobę amerykańskich Stanów Zjednoczonych, które się same rządzą, ale w ostateczności są zależne od Anglii. Jak przed stu laty amerykańskim stanom, tak obmierzo teraz australickim stanom zwierzchnictwo angielskie. Prezydenci ministrów tych stanów zjechali się na wspólną konferencyę i po złatwieniu wszystkich spraw spornych jednogłośnie oświadczyli się za zjednoczeniem wszystkich stanów. Chcąc nie chcąc Anglia uchwałę tę musi potwierdzić, a pryncypalnie obalić jej nie może, a w dalszem następstwie Australia wybiję się całkiem na wolność jak Ameryka.

W Afryce południowej nastąpiło podobne porozumienie także między Transwalem a państwem Oranje. I tutaj chodzi o to, by

współnie angielskiej Anglii.

— W urzędzone Robotników prawie zapoczęciem krzesel. — W aumiennie zajął się, ja chodzi o j.

— W na niebie które w tych ciał chaj wetar a z pewno bardzo rza wetanie.

— W świeci w małego sto metrów be turn, który trsenki, to ponieważ 1700 mili dwóch pla na niebie.

— W tym blaski planet na czerwonej Gwiazdy tu, z powo okiem doj.

— W rezerwator rocznego o czas ćwic.

— T kanocne n stępnym w się z dotyc 1. Kwietnie mieszkania do 5go Kw.

— G tu we sma nością jest cała śmia doba poli ku dwóch się jednak, nocy wiam Langer i towych kie pies masar Z tego stu nie musieli przybywają dnie, wych się przeko Stało się stęp sygna rękę i roz.

— R tym razem nagrodę rybnickim Dolny zost z nazwą E.

— K lach hrabio żelaznej sa wydobywa yski. Pr rudy, ale rudy napot zapas gline.

— M weselników ślubu. Na pan ustąpił i już więc takiego baj go się nikt.

— M się pogłosz skupi Sch

wspólnymi siłami wyswolić się z pod przewagi angielskiej i nie dać się pochłoniąć przemocy Anglii.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 6 Lutego 1899.

* Wczorajsze przedstawienie teatralne, urządzone staraniem Towarzystwa katolickich Robotników, udało się świetnie. Sala była prawie zapełniona. Jeszcze daleko przed rozpoczęciem przedstawienia dał się uczuć brak krzeseł. Amatorzy i amatorki wywiązali się sumiennie z swego zadania. I tą razą pokazało się, jak ofiarnym jest ludź polski, gdy chodzi o jakiś cel dobroczynny.

* W tych dniach widzieć można na niebie w całej jasności 4 wielkie planety, które warto sobie zobaczyć. Komu widok tych ciał niebieskich malszy od pierzyny, niechaj wstanie krótko przed wschodem słońca, a z pewnością widok ten nadzwyczajny, który bardzo rzadko się ukazuje, wypagrodzi rychło wstanie. Na południowo-wschodnim niebie świeci w całym blasku jutrzienka, podobna do małego słońca, która tylko 85 milionów kilometrów będzie oddalona od ziemi; dalej Saturn, który, choć jest znacznie większy od jutrzienki, to jednak słabsze wydaje promienie, ponieważ znacznie dalej od ziemi wisi, bo 1700 milionów kilometrów. Blisko tych dwóch planet z prawej strony, jeszcze wyżej na niebie, świeci również nadwyzczajnym blaskiem Jowisz. Naprzeciw tych trzech planet na północno-zachodnim niebie świeci czerwonym, również silnym światłem Mars. Gwiazdy to zbliżają się coraz więcej ku słońcu, a powodu czego już ich później gołym okiem dojrzeć nie podobna.

* Zaciągniętym na ćwiczenia wojskowe rezerwiatom, nie mającym więcej niż 3000 mk. rocznego dochodu, opuszcza się podatek za czas ćwiczeń.

* Tego roku przypadają święta wielkanocne na 2go i 3go Kwietnia. Kto z następnym kwartalem zmienia mieszkanie, winien się o dotychczasowego mieszkańca wyprowadzić 1 Kwietnia, jeżeli takowe jest male; średnie mieszkania należy uprzętać do 4go a wielkie do 5go Kwietnia.

* Gliwice. Od pewnego czasu daje się tu we znaki banda złodziejska, której specjalnością jest kradzież piactwa. Kradną z bezczesną śmiałością, nawet za białego dnia. Podobno policja przydybała na gorącym uczynku dwóch braci, robotników hutniczych, zdaje się jednak, że złodziej było więcej. Pewnej nocy włamali się złodzieje do składu masarza Langera i ukradli z niego znaczny zapas gotowych kiełbas. W składzie znajdował się pieś masarza, który nie zaszczerknął ani razu. Z tego słyszalne wnoszą, że nieproszeni goście nie musieli być obcymi. — Palacz pociągu, przybywającego z Katowic o 12^{3/4} w południe, wychylił się wśród jazdy z pociągu, by się przekonać, czy wszystko w porządku. Stało się to przy ostatnim moście, gdzie stoi słup sygnałowy. O słup ten palacz uderzył ręką i rozdarł ją sobie do kości.

* Rybnik. Na przegląd klaczy spędzono tym razem 56 koni; 32 klaczom przyznano w nagrodę wolne stanowienie. — Położone w rybnickim powiecie dobra Bełk Górny i Bełk Dolny zostały połączone w jeden obwód dóbr z nazwą Bełk, Bełk po niemiecku.

* Kamień. Ponowne wiercenia na polach hrabiowskich wykazały, że pokłady rudy żelaznej są jednak tak obfite; iż regularne wydobywanie tejże musi przynieść wielkie zyski. Przed 70 laty kopano podobno już tam rudę, ale następnie kopanie zarzucono. Prócz rudy napotkano w ziemi jeszcze na ogromny zapas glinki.

* Mikołów. Tych dni zajęchało grono weselników przed kościoł, aby być świadkami ślubu. Na samym wstępie do kościoła młody pan ustąpił na chwilę tylko — jak mówił — i już więcej nie powrócił. Co go nakłoniło do takiego bądź co bądź nieucziwego kroku, tego się nikt nie może domyślić.

* Mikołów. Od pewnego czasu utrzymuje się pogłoska, że ksiądz komisarz księżęco-ksiąski Schumann ma z dniem 1 Kwietnia br.

zostać zamianowany kanonikiem wrocławskim. Gdyby się pogłoska sprawdzić miała, natenczas ksiądz komisarz Schumann musiałby znowu opuścić parafę mikołowską, którą zaledwie przed kilku miesiącami objął.

* Pszczyła. Landratą tutejszą zarządza po odejściu landrata tymczasowo baron Reitzenstein z Pawłowic.

* Jękwowice. Żona górnika Wojaczka nakładała pewnego dnia u swych rodziców łubin do młocarni i dostała się przy tej sposobności ręką w zęby koła, które jej urwały rękę aż prawie po łokieć. Kiedy na krzyk jej zatrzymano maszynę, nie pozostało już nic więcej jak obandażować rękę na prądce i biedną kobietę odstawić do lazaretu rybnickiego.

* Opole. Dnia 16go Stycznia br. złoczyńca niewyśledzony wyrwał stojący słup przy przejściu przez nasyp kolejowy opodal stacji Nieder Hermsdorf i owinąłszy go w słomę, położył na szynach. Nazajutrz ktoś — prawdopodobnie ten sam złoczyńca — położył na szynach 5 jednocalowych desek, ale i tym razem zawczasu je spostrzeżono i usunięto. Dyrekcja kolejowa w Katowicach wyznaczyła 100 marek nagrody na wyśledzenie i podanie sprawcy, którego dotąd nie udało się przychwycić.

* Katowice. Z dniem 31 Stycznia została w ruch puszczone kolej elektryczna między Katowicami a Krolewską Huta. Pociągi chodzą w obie strony co pół godziny.

* Świętochłowice. Zwrotniczy Wąsik przechodził przez szyny, podczas gdy w bliźkości ranżerowano pociąg. Nieszczęśliwym wypadkiem padł prawie przed samą lokomotywą i został przejechany. Koła przejechały mu przez pierś, śmierć więc nastąpiła na miejscu. Wąsik był żonaty i ojcem dwojga drobnych dzieci.

* Wrocław. Biskup limburski i biskup fuldajski przybyli w Piątek wieczorem w odwiedziny do Jego Eminencji ks. Kardynała. W Niedzielę odjechali obaj do Berlina, by na sautrze wziąć udział w uczcie, na którą ich cesarz zaprosił.

* Berlin. Na dowód, jaki w Berlinie panuje teraz brak pracy a zbyt wielki napływ robotników, donoszą, że obecnie przeszło 3 tysiące pomocników rzeźniczych jest bez zajęcia. Czy warto w takich stosunkach szukać tam niepewnego szczęścia?

* Poznań. Zeszłego tygodnia ukasata izba karna na trzy miesiące więzienia ucznia szkolnego Stefana Wawrzyńkiewicza z Czerwonaka za pożeganie nożem ucznia Smorawy. W powyższej sprawie występowało kilku chłopców jako świadkowie w wieku lat 14 i niżej. Zaden z nich na proste zapytanie przewodniczącego nie był w stanie dać odpowiedzi po niemiecku. Jeden z nich zapytany, czym jest, katolikiem, czy ewangelikiem, — „nie wiem“ — odpowiada. Do jakiego chodziła kościół? — pyta tłumacz. — „Do naszego“ — brzmiała odpowiedź. Naucyciel, który także jako świadek występował, zapytany, czy świadkowie rzeczywiście tak słabo prawie tyle co nie, władają językiem niemieckim, odpowiedział, że bardzo im trudno przyswoić sobie język niemiecki. A jednak w berychtach nieraz pisała o świetnych postępach dzieci w języku niemieckim!

* Z Lipska donoszą, iż policja zakazała na zbraniach omawiających sprawy publiczne, przemawiać po polsku. Zażalenie do władzy wyższej nie odniosło skutku. Zaznaczając, iż Saksonia ma swe własne a ostre prawo o stowarzyszeniach, nadmienić wypada, iż pewnie z tej głównie przyczyny tak surowy wydano zakaz, ponieważ socjaliści odbywali częściej zbrania, na których mówiono po polsku. Przeciwno socjalistom zaś władze saskie bardzo ostro występują.

* Dortmund. Do „Wiarusa Polskiego“ piszą: O. Korneliusz, który przez dłuższy czas sprawował opiekę duchową nad Polakami w dekanacie dortmundzkim, został powołany do klasztoru na Górze św. Anny jako wikaryusz i mistrz nowicyuszów. Za wszystkie trudy i mozoły, jakie ojciec Korneliusz jako duszpasterz Polaków, z wielką gorliwością pracując, ponosił, składamy mu szczerze podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać“ i na nowem stanowisku życzymy jak najlepszego zdrowia i błogosławieństwa Bożego w pracy kapłańskiej. Wiadomość o odjeździe O. K.

zasmucił z pewnością rodaków w dekanacie dortmundzkim, gdzie tenże tak gorliwie dla ich dusz zbawienia pracował. Na miejsce O. Korneliusza przybędzie prawdopodobnie O. Zefiry.

* Z Honolulu, stolicy wysp Sandwichskich w Australii, otrzymał poseł Daszyński w Krakowie list następujący od robotników polskich, których los zagnał w tamte strony: „My 43 robotnicy, prawie wszyscy z Galicji, prosimy Was, abyście byli łaskawi, nas z naszej biedy ratować. Nie możemy wam dużo pisać, bo się wszyscy w areszcie znajdujemy. Więc tylko tyle: agenci z Bremeny w Niemczech sprzedali nas na 3 lata do konsula austriackiego do Honolulu, a ponieważ my się nie chcemy zdecydować tak ciężko i prawie za darmo pracować, zamknięto nas na rozkaz pana konsula i obiecują nas tu tak długo zostawić, dopóki nie wrócimy na plantację, gdzie nam nie tylko za robotę nie płać, tylko, byśmy się bodaj najęść mogli, ale w dodatku jeszcze do koni nas przywiązują i batem biją; psy na nas szczują, by nas kasały, i prawie codzień biją. Ale jeśli nas nie wyratujecie, wolimy zawsze w areszcie zostać, a do plantacji nie wracać. W imieniu wszystkich nieszczęśliwych robotników polnych i aresztantów zasyłamy pozdrowienia.“ — Taki oto los spotkał ludzi, którzy myśleli, że znajdują raj na obczyźnie. Spodziewać się należy, że Austria ujmie się za swymi poddanymi, i to stanowczo a rychło.

Powiększenie dochodów rolnika.

Wobec coraz trudniejszych warunków dla naszych rolników trzeba się starać o nowe źródła dochodów.

Każdy majątek, każda wieś posiada wody, które można zarybić, i tem się już zajmują inteligentni rolnicy, — ale mało kto zwraca uwagę na nasze sadzawki, które służą do pojenia bydła, dla drobiu i dla samej wody w razie pożaru, — a te sadzawki posiadają najwięcej pożywienia dla ryb, najlepsze warunki dla wytuczania karpi. Móg takiej wody może być bydło pojone i pławione, a kaczki i gęsi bując mogą w swoim żywiole. — Sadzawki takie obsadza się w pierwszych dniach Kwietnia kroczkami czyli dwuletnimi karpikami, a w Październiku wylawia się je i sprzedaje. Korzystnie jest usunąć karacie, jeżeli się w sadzawce znajdują, bo objedzą karpie, a sadzawkę tak urządzić, aby w późnej jesieni wodę spuścić można, bo karpie trudno siecią łowić, ale jak się nie da, to tylko ta niedogodność powstaje, że kilka karpie pozostanie na rok przyszły. — Kto zechce próbę zrobić, przekona się w jesieni, jakie dochody dać mogą te sadzawki i kałuże, które dziś tylko pośrednio dają korzyści. W stosunku do morgi dają takie sadzawki największe dochody, a te z następujących powodów: 1) Ścieki z całej wsi i pół. 2) Pojenie i pławienie bydła (nawóz). 3) Płytkość wody daje ogrzaną wodę, a ta miliardy drobnych żyłatek, najpożywniejszej karmy dla ryb. 4) Sadzawki takie nie potrzebują kosztów nakładu ani utrzymania.

Na morg wsadza się 120 karpie dwuletnie i 30 linków. Jeżeli karmienie łubinem i rozmaitemi odpadkami nie sprawia trudności, to karpie naturalnie więcej przyniosą, i czasem przynosi morg wody 250 marek przez umiejętne karmienie karpie. Biorąc za podstawę łubin, wystarcza 3 funty łubinu dziennie na morg wody jako dodatek, ale uważać trzeba, czy ryby wyjadają. Jeżeli nie, to przestać, jeżeli dziennie wyjadają, powiększyć dawkę. Karpiki jednoroczne nie nadają się dla takich sadzawek, bo kaczki wyjedzą tak małe, kiedy większym nie szkoda. Chcąc mieć znaczne zyski, trzeba tylko azlachteną rasę karpie kupować, które się łatwo tuczą i szybko rosną, a więc galicyjskie. Dzień. Pozn.

Do sprzedania jest:

stół, używany, prosty, stósowny dla rzemieślnika, 2^{1/2} metra długi i 75 cm. szeroki, stół okrągły polerowany i umywalnia używana. Blizszych wiadomości udzieli ekspedycja „Nowin Raciborskich“.

Metzer Dombau-Geld-Lotterie.

Główna wygrana 50 000 marek.
Wszystkie wygrane wypłacane gotówką. — Gigantyczne
od 11. - 14-go Lutego.
Losy po 3 m. 30 fen.
Portoryum i lista osobno 20 fen., poleca i wysyła
F. Krüger, interes loteryjny
Berlin, Kommandantenstr. 44a.

Dachówki

z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego, akuratnie i bardzo mocno ubite, twarde, nie przyciągają żadnej wilgoci, przylgają ściśle, a jednak przepuszczają powietrze. Ochrona dla budowli, dla stanu zdrowia u koni i bydła, przyciemniają bardzo tanie. Stare wzniesienia po zniesionych cenach. Największa fabryka w Niemczech, pierwsza na Górnym, odn. Średnim Śląsku. Pewność pod gwarancją! Fachowe kierownictwo zakładu! Cement w miejscu! Piasek rzeźny!

V. Dziechel, Król. Nowawieś (Kgl. Neudorf) p. Opolem.
Własny patent rzeszy na maszynę ubijającą dachówki Nr. 69443. — Płyty twarde dla sien i kuchni, znakomite, uderzająco tanie.

L. Breitbarth, Racibórz,

poleca w wielkim wyborze:
delikatesy, owoce południowe,
towary kolonialne,
konserwy, preserwy,
dziczyznę, ptactwo dzikie i swojskie,
ryby rzeczne i morskie,
franc. i niemieckie koulaki, araki, rumy,
likieri
w każdej cenie. Wielki wybór
kaw surowych i palonych,
chińskiej i ruskiej herbaty, holenderskie kakao.
Zlecenia zamiejscowe wykonuje się jak najstarszynie.

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyartretycznej herbaty krew oczyszczającej. Czyści krew przy gołdciu i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolną opisać dokuczliwe cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpiałam, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kąpeli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolnić nie udawało. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na łóżku, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowym używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbyłam się zupełnie mych boleści i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się polepszył. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach uciecze się do tej herbaty, wyalazając jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak ja stawić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

hrabina Butschin-Streitfeld, żona oberstlejtanta.

Części składowe: Inneze Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiiblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimstein 1,50, rothes Sandeholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholz-wurzel 75, Sassa-parillwurzel 35, Fenchel, röm. 3,50, weiss. Seaf 3,50, Nachtschattenstengel 75.



Benedykt Sachsel,

na wesola

dostarczam wina w najlepszej dobroci, litr po 35 fen. Gorzalka i dobre likiery po najtańszych cenach. Drzewka wypożyczają się bez fantu.

Max Böhm,

fabryka likierów w Raciborzu ul. Odrzańska.

Godzinki

adoracyi Najsw. Sakramentu Sposób odmawiania podczas wystawienia w pierwszy Czwartek każdego miesiąca dla diecezji wrocławskiej. Cena 1 egz. 80 fen., z przesyłką 90 fen. Zamawiać prosimy pod adresem: Wyd. „Nowin Raciborskich” Racibórz, ul. Paniańska 13.

Co jest Chleb św. Antoniego?

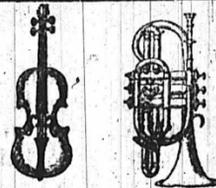
Dokładny opis jako i jeden zeszyt Chleba rozsyła Księgarnia Katolicka, Poznań Rynek 52

za darmo

każdemu, kto poda swój adres.

Polecamy: Katechizmy

po 25 fen. i 50 fen., z przesyłką 10 fen. drożej. Wydawn. „Nowin Racib.” w Raciborzu, ulica Paniańska 13.



EDMUND PAULUS

Markneukirchen No 78 Rzetelne źródło zakupna wszelkich instrumentów dętych i rżniętych, harmonik ustnych i cięgnionych itd. w tylko dobrem wykonaniu po tanich cenach z zupełną gwarancją. Cenniki bezpłatnie.

Listy chrzestne

z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najodborniejszych, poleca Wyd. „Nowin Raciborskich” Racibórz, ul. Paniańska 13.

Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła. 10 funtów nowego, dobrego, darteo, wolnego od kursu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękki, darteo 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękki, niedarteo 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za 1/2 kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrócenie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres. Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Szanownym Rólnikom z Raciborza i okolicy polecam jak po inne lata

nasiona jarzyn i polne

w dobrych pod gwarancją i plennych gatunkach. E. Lustig (Następ) F. Nietsch, Wielkie Przedmieście.

Jaki zasiew — takie żniwo!

Schlieben & Frank,

handel nasion, Racibórz, na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw król. sądu ziemiańskiego polecają na wysiew wiosenny swe znakomite nasiona jarzyn w plennych i naj lepszych gatunkach, jako to: wysew oryginalny

najrychlejszej, białej, twardej, okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej włoską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i późnych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutajesz roku tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę, najlepsze rodzaje grochu majowego, sałaty, karotki, marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosownych cenach. Szczegółowy cennik otrzymanie można na życzenie bezpłatnie.

Do nabycia we wielu sklepach towarów kolonialnych, drogeryach i składach mydła.



Dr. Thompson'a

praszek mydlany

jest najlepszy a w użyciu najtańszy i najdogodniejszy

srodek do prania w świecie.

Należy zważać dokładnie na nazwisko „Dr. Thompson” i na znak ochronny „Labędź”. Mają na składzie: Ottylia Damroth, Jan Klaps, F. Swiatawski, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Polloczek, Rob. Stelter, F. Samoje, Jan Kallus, Jan Dobrzynski, Herm. Wachner, Konst. Schmiezek, Pawel Becker, Aug. Psotty nast., Emil Pischek, Jul. Schmiezek, Franc. Reichel, Józ. Kachel, B. Sokoll, Józ. Schindler, Pawel Ackermann, J. Boss następc., J. Franke, Pawel Gollasch, Bruno Miksch, Fr. Sobawa, Wiktor Dolezich.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tutaj. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupnie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcież tamtejszym biednym katolikom, pochodzącym przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele, poświęconym św. Elźbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każdą i najmniejszą pomoc przyjmuję

proboszcz przy kościele św. Piusa Berliu, Palisadenstr. 78.

Expedycja „Nowin Racib.” przyjmuje również datki na cel powyższy.